Nr 95 Kraków, Sroda 26 Kwietnia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

Groźba wojny rosyjsko-chińskiej.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 kwietnia.

Petersburg. (Tel. wł.) W niedzielę popołudniu odbyła się **bardzo ważna rada ministrów w sprawie chińskiej.**

Wczoraj Stołypin, minister wojny i zastępca min. Sazonowa złożyli carowi szczegółowe raporty o stanie rzeczy.

W Petersburgu utrzymuje się pogłoska, że minister wojny i minister marynarki wraz z odpowiednim korpusem oficerskim wyjeżdżają na Syberyę do prowincyi nadamurskiej i Władywostoku, aby odbyć inspekcyę sił zbrojnych zarówno morskich jak i lądowych.

O łatwe tryumfy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsze pisma wiedeńskie donoszą, że Rosya szuka nowej wojny na Wschodzie i pragnie tej wojny z Chinami, w przekonaniu, że odniesie tam łatwe tryumfy i w ten sposób zrehabilituje w opinii publicznej klęski poniesione w wojnie japońskiej.

Rosya zapomina jednak, że po każdej wojnie przez nią prowadzonej, wybuchała w Rosyi rewolucya wewnętrzna. Tak było w r. 1854 i 1855, w r. 1877 mimo, iż wtedy Rosya zwyciężyła, oraz po wojnie japońskiej.

Czy więc rząd rosyjski i sfery rządowe dobrze robią, dążąc do wojny, jest kwestyą bardzo wątpliwą.

Stanowisko Japonii.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" donosi, że sfery urzędowe niemieckie zapatrują się na położenie na Wschodzie nie bez obaw. Zatarg rosyjsko-chiński tak się zaostrza, że prawdopodobnie przyjdzie do powtórnej walki na Wschodzie.

Jeśli do tej walki staną same Chiny, to Rosya wyjdzie z niej zwycięzko. Bardzo ważną jest rola jaką odegra Japonia. Dotychczas zachowuje się ona dwuznacznie. Z jednej strony kokietuje z Chinami, z drugiej strony daje do poznania Rosyi, że nic nie ma przeciw zaborczym zapędom Rosyi na terenie chińskim. Zdaje się, że dopiero gdy w ostatniej chwili Japonia zrzuci maskę, od tego, w którą stronę się zwróci, zależeć będzie los ekspedycyi rosyjskiej w Chinach.

Ugoda rosyjsko-niemiecka.

Berlin. (Tel. wł.). Do pism konserwatywnych donoszą z Petersburga, że rokowania Rosyi z Niemcami w sprawie porozumienia wzajemnego, są już na ukończeniu. Chodzi tylko o kilka podrzędnych szczegółów. Rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych, jest zdania, że te drugorzędne sprawy dadzą się załatwić bardzo szybko, a tem samem traktat w najbliższym czasie zostanie ostatecznie zawarty.

Marokańska zawierucha.

Madryt. (Tel. wł.) Prezydent ministrów zawiadomił dziennikarzy, że otrzymał wreszcie wiadomości od konsula hiszpańskiego w Fezie. Wzburzenie wśród ludności marokańskiej przeciw sułtanowi jest bardzo wielkie. Rząd francuski przebrał żołnierzy i oficerów francuskich za krajowców marokańskich i zorganizował z nich karawanę, która po pozorem pielgrzymki ciągnie do Fezu.

Hiszpania ma zamiar powiększyć wszystkie garnizony w miastach marokańskich należących do niej i wysyła do Marokka okręty wojenne.

Ekspedycya wojskowa Francyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzg." donosi, że hiszpański prezydent ministrów oświadczył iż Francya wysyła do Marokka dwanaście tysięcy wojska z Algieru. Postępowanie takie Francyi narusza dotychczasowy status quo co może mieć bardzo poważne następstwa w polityce międzynarodowej. Marokańczycy nie przyjmą spokojnie wkroczenia armii dwunastotysięcznej, a prawdopodobnie skutek tej ekspedycyi będzie taki, że plemiona zbuntowane ogłoszą świętą wojnę i obwołają nowego sułtana przeciw obecnemu.

Wojsko Bremonda w Fezie.

Madryt. (T. B.). „Correspondencia d' Espana" ogłasza z zastrzeżeniem telegram z Tangeru donoszący, że według listowej wiadomości, oddział wojska Bremonda wmaszerował do Fezu.

Stanowisko Niemiec.

Berlin. (Tel. wł.) Cała prasa zajmuje się sprawą marokańską. We wszystkich dziennikach przebija wielkie rozgoryczenie przeciw Francyi, a nie brak nawet dość groźnego tonu. Przedewszystkiem „Lokalanzeiger", „Tageblatt" i inne dzienniki otrzymują wiadomość, jakoby wszelkie pogłoski o Marokku były przesadzone i umyślnie przez Francyę w obieg puszczone dla upozorowania interwencyi. Twierdzą one, że w Fezie nie było żadnych dalszych walk, a położenie Europejczyków bynajmniej nie było niebezpiecznem. Dalej twierdzą dzienniki, że nieprawdą jest, jakoby Mulej Hafid żądał od rządu francuskiego pomocy.

„Vossische Zeitung" pisze: Francya wprawdzie twierdzi, że nie ma zamiaru pozostania w Fezie, ale tak samo było w Casablanca. Mając 23.000 wojska do dyspozycyi, Francya będzie faktycznie panem kraju i zaprezentuje w każdym razie rządowi marokańskiemu rachunek kosztów wojennych, który sam jedynie wystarczy, aby oddać Marokko w niewolę francuską.

„Post" pisze: Postępowanie Francyi jest wyraźnem zerwaniem układu w Algeciras. Francya — pisze „Post" — wywołała sama powstanie w Marokku, aby upozorować interwencyę.

Prezydyum Związku wszechniemieckiego uchwaliło rezolucyę, w której domaga się rozdziału Marokka między Francyę a Niemcy.

Sprawy austro-węgierskie.

Konserwatywni Niemcy w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł). „N. Fr. Presse" donosi z zadowoleniem, że w przyszłym parlamencie konserwatywni posłowie niemieccy utworzą osobny klub, a nie połączą się z partyą chrześć.-socyalną. Jak wiadomo, po wyborach w r. 1907 konserwatywno-katoliccy posłowie z Tyrolu, Solnogrodu, Górnej Austryi i Styryi wstąpili do klubu chrześc.-socyalnego i dotrwali w nim do końca.

Doniesienie „N. Fr. Presse" jest tylko pobożnem życzeniem liberałów niemieckich, którzy ciągle jeszcze łudzą się, że potężna partya chrześcijańsko-socyalna rozbije się na dwie grupy i w ten sposób pozbawioną zostanie obecnego dominującego życzenia.

O ustawę wojskową.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dzisiajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego złożył prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary sprawozdanie o rokowaniach z rządem austryackim w sprawie procedury karnej wojskowej. Hr. Khuen Hedervary oświadczył, że sprawa nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona, dlatego rząd nie może dać wyczerpujących wyjaśnień. Zaznaczył jednak, że zarzuty posłów opozycyjnych, skierowane przeciw postępowaniu hr. Khuen Hedervarego, są niesłuszne i sprawa nie przedstawia się dla Węgier niekorzystnie.

Cesarz w Budapeszcie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz uda się do Budapesztu 2 maja popołudniu. W Budapeszcie zabawi cesarz trzy do czterech tygodni. Dokładnie termin powrotu cesarza do Wiednia nie został jeszcze oznaczony.

Powrót hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi z Abazyi, że hr. Aehrenthal już zupełnie wyzdrowiał. Pracuje obecnie po 2 godziny dziennie, załatwiając bieżące sprawy.

20 maja wraca hr. Aehrenthal do Wiednia i obejmie swe obowiązki.

Rozruchy antysemickie.

Lwów. (T. B.). W Karowie pod Uhnowem zaszły ekscesy na tle antysemickiem. Wezwano wojsko. Namiestnik wysłał radcę dworu Zimnego na miejsce.

Lwów. (Tel. pryw.). „Słowo Polskie" donosi z Uhnowa: Podczas ekscesów w Karowie 4 żydów zostało ciężko ranionych. Żandarmerya nie mogąc sobie dać rady, zawezwała pomocy wojska. Dziś rano nadeszła z Rawy Ruskiej kompania piechoty. Dzisiaj odbywają się aresztowania. Karów liczy 1500 Rusinów, 47 żydów i 101 Polaków.

Uhnów. (T. B.) Rozruchy w Kosowie uśmierzone. Aresztowano 29 przywódców i podżegaczy. Asystencyę wojska odwołano, pozostawiono na miejscu żandarmeryę na kilka dni.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 kwietnia.

Krakowskie stowarzyszenie architektów na wystawie.

Rzym. (T. B.) Król otworzył jako pierwszą z specyalnych wystaw, wystawę architektoniczną. Austryaccy architekci biorą w niej udział w trzech grupach. W grupie I. zamieszczono dzieła krakowskiego stowarzyszenia architektów. Oddział polski zorganizował prof. Ekielski.

Samobójstwo księdza.

Lwów. (T. B.) Wczorajszej nocy znaleziono w celi klasztoru Karmelitów zwłoki X. Justyna Radkego. Zmarły, który liczył lat 36, przed 12 laty był wyświęcony na księdza. Od dłuższego już czasu bardzo był zdenerwowany, w ostatnich dniach zdradzał zboczenia umysłowe na tle religijnem. Przed dwoma dniami przyjechał z Krakowa do chorej matki. Choroba matki tak deprymująco nań podziałała że wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie. Znaleziono przy nim kartki z napisem: „Boże przebacz mi", „Ludzie przebaczcie mi". Przy zwłokach leżał także modlitewnik, otwarty na stronicy, na której znajduje się modlitwa o szczęśliwą śmierć.

Zdrowie papieża.

Rzym. (Tel. wł.). Wczoraj rozeszły się pogłoski, ze papież zaniemógł znowu na podagrę. Pogłoski te są jednak nie prawdziwe. Papież jest jedynie zmęczony audyencyami.

Milionowe zapisy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed kilku dniami zabiła się na Rax p. Marya Weber. Jak się okazuje, była ona milionerką i zostawiła milionowe zapisy dla uczącej się młodzieży.

Wizyta króla bułgarskiego.

Sofia. (Tel. wł.) Król bułgarski Ferdynand złoży w najbliższym czasie oficyalną wizytę cesarzowi austryackiemu.

Obecnie toczą się w tej sprawie rokowania celem oznaczenia terminu i miejsca wizyty. Prawdopodobnie król zostanie przyjęty przez cesarza w czasie jego pobytu w Budapeszcie.

Powstanie szerzy się.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg." donosi, że jeden z wybitnych przywódców powstańców po zerwaniu rokowań z Turkami udał się w góry do plemion albańskich. Około 500 Albańczyków utworzyło pod jego wodzą nowy oddział.

Zbrojenia młodoturków.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" donosi, że młodoturcy przygotowują nowych 20 batalionów przeciw Albańczykom. Oprócz tego ma być w północnej Albanii skoncentrowanych 10 batalionów. Rząd sądzi, że zmobilizowawszy takie siły zgniecie ostatecznie powstanie Albańczyków.

Bojkot towarów greckich.

Ateny. (Aj. ateńska). Bojkot towarów greckich w Turcyi specyalnie w Smyrnie, trwa dalej.

Starcie między Izbą gmin a Izbą lordów

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin postępują bardzo pomału narady nad drugą klauzulą bilu parlamentarnego, ograniczającego prawo „veta" Izby lordów. Opozycya wniosła szereg wniosków dodatkowych.

Katastrofa w szybie węglowym.

Elk Garden. (Zachodnia Virginia). (T. B.). Skutkiem wybuchu w szybie węglowym, odciętych zostało 28 górników. Zachodzi obawa, że wszyscy zginęli.

Oszustwo adwokata.

Paryż. (T. B). Uwięziony w sprawie oszustw orderowych adwokat Valentsi, został na podstawie opinii lekarskiej umieszczony w szpitalu więziennym.

Z chwili bieżącej

Przejechani przez pociąg. Pociąg pospieszny wychodzący z Krakowa o godz. 8·38 wieczorem — najechał w nocy d. 24 b. m. na moście kolejowym tuż pod Dębicą przechodzących 3 żołnierzy 40 p. p. i 2 z nich zabił, a trzeci silnie potłuczony walczy ze śmiercią. Jest to następstwem od 30 lat trwającego zaniedbania, wskutek którego ludność ze wsi, po drugiej stronie Wisłoki położonych, z braku mostu innego, z narażeniem życia używać musi mostu kolejowego. Jest to anomalia, której rząd stanowczo dalej tolerować nie powinien, tembardziej, że jest jego wyłączną winą. Od szeregu lat starania gmin przyległych, Wydziału powiatowego w Pilźnie i Ropczycach i Wydziału krajowego o uzyskanie wydatnej subwencyi rządu, są bezskuteczne.

Oświadczenie w sprawie X. Wiercińskiego

Wobec wielu pogłosek i bałamutnych komentarzy, rozsiewanych w prasie rosyjskiej, a po części i polskiej — zwłaszcza warszawskiej — o osobie i działalności wydalonego niedawno z Moskwy X. Feliksa Wiercińskiego, uważam za potrzebne stwierdzić publicznie, co następuje:

1) X. Feliks Wierciński nie jest „jakąś niekarną jednostką, pozbawioną prawdopodobnie węzłów z zakonem", lecz w ścisłem znaczeniu członkiem Towarzystwa Jezusowego, należącym do prowincyi galicyjskiej. — Parę lat temu, jako poddany niemiecki, dzięki staraniom i zabiegom jużto kolonii niemiecko-katolickiej w Moskwie, jużto innych wpływowych osobistości w Rosyi, został on na wyraźną propozycyę rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych upoważniony przez władzę duchowną archidyecezyi mohylewskiej do duchownej obsługi rzeczonej kolonii i do innych zwyczajnych prac kapłańskich; otrzymał nawet tytuł wice-dziekana i wice-proboszcza parafii katolickiej w Moskwie i w tym charakterze spełniał aż do ostatnich czasów przyjęte na siebie obowiązki całkiem otwarcie i publicznie w ciągłej zależności od miejscowej władzy dyecezyalnej...

2) Obok głównego zajęcia, t. j. duchownej obsługi kolonii niemieckiej, pracował także X. Wierciński dla katolików innych narodowości, w Moskwie przebywających; między innemi pracował nawet dość dużo dla tamtejszych Polaków nietylko w konfesyonale i na ambonie, ale także w gimnazyach i kilku innych szkołach, w których udzielał nauki religii po polsku. Protestuje on z całym naciskiem wobec swej władzy zakonnej — co już zresztą zaznaczył i w dziennikach — przeciwko oskarżeniu, jakoby kiedykolwiek miał się nosić, czy oświadczyć z zamiarem „zwalczania polonizmu w kościele".

3) Wieści, szerzone z okazyi sprawy X. Wiercińskiego w prasie rosyjskiej o przynależności do zakonu Towarzystwa Jezusowego tych lub owych osób z grona kleru, a nawet i świeckich działaczy katolickich w Rosyi, podobnie jak i pogłoski o jakiejś szeroko rozgałęzionej w cesarstwie rosyjskiem jezuickiej organizacyi, są do tego stopnia pozbawione wszelkiej podstawy, iż wprost śmiesznemi wydać się muszą każdemu, kto zna faktyczny stan rzeczy. Oprócz jednego francuskiego Jezuity, który dla celów czysto naukowych i archiwalnych, na mocy osobnego pozwolenia władz państwowych, — bawi chwilowo w Rosyi, — żadnego zresztą członka zakonu Towarzystwa Jezusowego na przestrzeni całego imperyum rosyjskiego nie ma. W szczególności wydalony z Moskwy razem z księdzem Wiercińskim, Karol Indrich, z zawodu drukarz i ożeniony z prawosławną, do zakonu nie należy i nigdy przedtem nie należał.

Chyrów, dnia 23 kwietnia 1911 r.

X. Włodzimierz Piątkiewicz.
Prowincyał Towarzystwa Jezusowego.

Ruch wyborczy.

W „Gazecie Narodowej" ogłasza X. Kopyciński wiadomość, że we Lwowie odbyło się zgromadzenie dawnego centrum, które pod przewodnictwem Dr Kozłowskiego uchwaliło postawić kandydatów Dra Kozłowskiego z miast Sambor-Gródek zastrzegając (!) okręg wiejski hr. Skarbkowi, ks. Męskiego w dotychczasowym jego okręgu wiejskim Gorlice-Jasło, Rzeszódki w nowotarszczyźnie, prof. Wicherkiewicza w jednym z okręgów lwowskich (!) posła Wrześniowskiego w okręgu sanockim. X. Dr Kopyciński nie dał się nakłonić do kandydowania.,.

W polityce popłaca podobno każda metoda oprócz naiwnej. Z przykrością musimy zaznaczyć, że notatka powyższa opatrzona podpisem X. Kopycińskiego nosi na sobie piętno politycznego niedoświadczenia, że tam bowiem pomieszano sprawy poważne z mniej poważnym poglądem na akcyę wyborczą. — Kandydatura Dr Kozłowskiego jest wszędzie pożądana i od niego samego zależy, w jakim okręgu kandydować zechce; wszędzie znajdzie poparcie polskich wyborców. Ale Dr Kozłowski tak stanowczo oświadczył, że nie zamierza ubiegać się o mandat poselski, iż trzeba poczekać aż zmieni zdanie i zawiadomi o tem Radę narodową. Niemniej pożądaną jest kandydatura prof. Wicherkiewicza,— ale wysuwanie jej na Lwów, dowodzi chyba gruntownej nieznajomości stosunków. Nie widzimy w końcu żadnego powodu, aby pan Wrześniowski przeszkadzał kandydaturze p. Starowiejskiego już postawionej w okręgu sanockim.

Ale najciekawsze jest to, że wskrzesza centrum X. Kopyciński, który wybrany przy pomocy centrowej, odrazu stronnictwa tego się wyparł i wstąpił do narodowej demokracyi! — Obawiamy się zatem, że nowe uratowanie X. Kopycińskiego, — chociaż „do kandydowania nakłonić się nie dał", — wywołają tylko zamieszanie w obozie katolickim.

Nowy Targ.

W niedzielę dnia 23 b. m. stanął b. poseł Dr Ludomił German przed wyborcami nowotarskimi. W zgromadzeniu wzięło udział około 400 obywateli. Przewodniczył burmistrz Rajski, sekretarzował p. Hipolit Guziak.

Dr German w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił stosunki w parlamencie i Kole Polskiem, które doprowadziły do rozwiązania Izby, przyczem podniósł swoją działalność, jako uspokajającą w celu przywrócenia zgody pomiędzy stronnictwami. W końcu oświadczył, że stawia ponownie kandydaturę, którą zgromadzenie do wiadomości oklaskami przyjęło.

Burmistrz Rajski dodatkowo wymienił następnie korzyści, jakie miasto przy pomocy Dr Germana w ostatnich 2-ch latach odniosło, poczem zgromadzenie na wniosek obywatela p. Rekuckiego Józefa udzielono Dr. Germanowi votum zaufania przez oklaski.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos: p. J. Sowiński w sprawie upaństwowienia Gimnazyum w Nowym Targu i p. K. Mandel, występując z zarzutem, że Koło Polskie głosowało za ustawą o domokrąstwie, którą postawił klub antysemicki w Wiedniu. Zgromadzeni obywatele nie chcąc pozwolić na tego rodzaju mowy wygłaszane przez Mandla (żyda) podnieśli krzyk i zażądali odebrania mowcy głosu — a niektórzy demonstracyjnie poczęli wychodzić ze sali. Wobec tego przewodniczący przez odebranie Mandlowi głosu przywrócił spokój i porządek na sali.

Przemawiali jeszcze pp. Weissberg J. i Z. Lubertowicz, popierając kandydaturę Dr Germana, poczem zgromadzenie zamknięto.

Różne kandydatury.

W okręgu wiejskim Brzesko Bochnia Dr Górski (kons.) stanowczo nie kandyduje. Grono mieszkańców Brzeska zwróciło się do bar. Jana Goetza-Okocimskiego z prośbą, by w tym okręgu zgłosił swą kandydaturę. Baron Goetz należy do „Prawicy narodowej". Dotąd niewiadomo, czy baron Goetz przyjmie kandydaturę, która oderwałaby go od jego spraw prywatnych, wymagających wiele czasu i trudu.

W okręgu wiejskim Jarosław-Cieszanów-Radymno zgłosił u wyborców i w Radzie narodowej kandydaturę p. Kasimierz Giżowski, właściciel dóbr Stubienko. Ze strony frondy ludowej kandyduje tam p. Kazimierz Jampolski, popierany przez „Gazetę ludową". Mówią nadto ciągle o kandydaturze Dra Włodzimierza Kozłowskiego, mimo, że ten nie chce kandydować. Wreszcie głośny b. poseł Wilk agituje żywo za sobą. „Prawica narodowa" usiłuje skłonić Witolda ks. Czartoryskiego, by ubiegał się o mandat, ale dotąd bezskutecznie.

Nowe bulwary nad Wisłą.

II.

(*H*) Po stronie podgórskiej przed mostem kolejowym, rozpoczyna się teren losu drugiego, właściwego miejsca nowych bulwarów. Bulwary te będą miały wygląd następujący. Składać się będą z dwóch części, które nazwaćby można ulicą górną i ulicą dolną. Jedna nad drugą wznosić się będzie w formie terasy. Górna ulica opierać się będzie od strony wody o kamienny mur „górny", zakończony kamienną balustradą. Dolna ulica stanowić będzie właściwy bulwar, poprowadzone zostaną przez nią tory kolejowe dla ładowania towarów na berlinki, i ona od strony wody opierać się będzie o mur „dolny", nie będzie jednak posiadała żadnej balustrady.

Roboty około budowy tych murów prowadzone są poniżej powierzchni wody w Wiśle. To też musiano najpierw uszczelnić ściany wykopów i umocnić odpowiednią palisadą. Dokonywa się to za pomocą pilotów drewnianych, które rzędem obok siebie w dno Wisły się wbija. Osobne wykopy prowadzi się dla muru dolnego i osobne dla górnego. Ma się rozumieć o wiele trudniejszym jest wykop dla dolnego muru, gdyż dotyka bezpośrednio wody, a nawet częściowo w wodzie jest wykonywany. Oba boki wykopu są uszczelnione szeregiem pilotów, bardzo grubych. Strona od wody jest zabezpieczona nasypem kamiennym, który ma chronić wał od podmycia przez wodę. Dół murów wykonany jest z betonu, na takiej zaś podstawie wznoszą się szerokie mury kamienne. Co kilkanaście metrów wykonywa się przy wykopach specyalne studnie odwadniające, z których następnie elektryczne pompy wytłaczają wodę zbyteczną.

Praca po stronie podgórskiej postąpiła o tyle naprzód, iż wykonano już fundament pod mur dolny na przestrzeni przed mostem kolejowym i między tym mostem a nowym mostem, oraz na tej samej przestrzeni fundament muru górnego i część samego muru. Między mostem nowym a mostem

podgórskim wykonywany jest obecnie wykop olbrzymią elektryczną kopaczką. Kopie ona na raz $1^1/_4$ $m.^3$ i ładuje na wózki kolejki wąskotorowej. Kopaczka ta może dziennie wybrać około 340 $m.^3$ ziemi, pracuje więc z olbrzymią szybkością.

Kolejka wąskotorowa przeprowadzona jest na przestrzeni około 5 klm., licząc razem z liniami bocznymi. Wózki ciągnie mała lokomotywa, która jednak, mimo swego niepozornego wyglądu posiada znaczną siłę, gdyż uciągnie na raz 15 wózków, z których każdy mieści 2 i pół $m.^3$ ziemi.

Po stronie krakowskiej robota obejmuje znacznie większą przestrzeń. Koniec losu pierwszego sięga z jednej strony aż po Dąbie. Tam też buduje się kollektor, pod który przeprowadzono już część wykopu. Na przestrzeni od mostu nowego do kolejowego i na połowie przestrzeni między mostem nowym a podgórskim wykończono mur dolny, oraz mur górny, obok mostu podgórskiego prowadzi się zaś wykop na fundament muru górnego.

Na uwagę zasługuje jeszcze szereg maszyn pomocniczych najnowszej konstrukcyi, jakie firma p. Rodakowskiego zastosowała przy robotach. Przedewszystkiem obok wyżej wspomnianej olbrzymiej kopaczki elektrycznej i maszyn do pompowania, zwracają uwagę maszyny do wbijania pali. Są one elektryczne i parowe. Olbrzymie tłuki żelazne z hukiem i sykiem spadają na potężne piloty, wpychając je w ziemię tak lekko, jak dziecko patyk. Każda maszyna umieszczona jest na szynach i może być wzdłuż budowy przesuwana wedle potrzeby.

Potężne żurawie elektryczne służą do ładowania ziemi na wózki kolejki. W dole wykopu robotnicy napełniają ziemią skrzynie, żuraw chwyta je i podnosząc wysoko, wysypuje do podstawionych wózków.

Do mięszania betonu używane są elektryczne betoniarki, do przenoszenia kamieni, elektryczne żurawie. Specyalnie ciekawą jest maszyna używana do ubijania betonu. Pędzona zgęszczonem powietrzem, kierowana ręką jednego robotnika, ubija beton nadzwyczaj dokładnie i bardzo dobrze.

Całość wykonywanej pracy, przy której obecnie pracuje przeszło 600 robotników i kilku inżynierów imponuje swym ogromem i doskonałością wykonania. P. Rodakowski pokazał, że potrafi prowadzić przedsiębiorstwo istotnie na wielką skalę. Zaprowadziwszy najdoskonalsze maszyny pomocnicze, urządził pracę w tak wzorowy sposób, iż patrząc na nią, istotnie z ironią myśleć trzeba o tem tak częstem u nas zapatrywaniu, że nie daje się większych prac krajowym firmom, bo nie wzbudzają zaufania.

Kto tak myśli, niech przejdzie się nad Wisłę i obejrzy roboty bulwarowe, a przekona się, iż wykonano je w taki sposób, że najpierwsze firmy światowe takiej pracy by się nie powstydziły.

Trzy rozprawy.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Sala sądowa stołecznego miasta przynosi sporo rozpraw zajmujących i drastycznych. Trzy z nich, jakie miały miejsce w ostatnich kilku dniach zaciekawią i naszych czytelników, tem bardziej, że dotyczą i osób z Galicyi i stosunków galicyjskich.

W czwartek dnia 20 bm. odbyła się przed najwyższym trybunałem kasacyjnym rozprawa rozpisana na skutek zażalenia nieważności, zgłoszonego przez niejakiego Abrahama Izaaka Schragera, kupca (naturalnie!) i właściciela realności z Tarnopola. W czerwcu zeszłego roku Schrager wynajął połowę swego domu jakiejś kobiecie, prowadzącej dom publiczny. Od tego czasu mieszkańcy ulicy na której znajduje się dom Schragera niepokojeni ciągle byli awanturami i hałasami będącymi w związku z sąsiedztwem przybytku Wenery. Gdy na skutek skarg sąsiadów Schragera zjawił się u niego żandarm Joachim Balko i zapytał go skąd ma pozwolenie na prowadzenie domu rozpusty, Schrager odpowiedział zuchwale.

— Sam Pan Bóg dał mi pozwolenie!

Balko wniósł doniesienie do prokuratoryi państwa, która wygotowała akt oskarżenia w kierunku zbrodni obrazy religii i przekroczenia odnośnie do stręczenia do nierządu. Sąd obwodowy w Stanisławowie uznał bezczelnego żyda winnym obu mu zarzuconych deliktów i skazał go na dwa miesiące więzienia. W załatwieniu zażalenia nieważności Schragera przeciw winie i karze trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie co do zbrodni obrazy religii, motywując to tem, że zestawianie Pana Boga, jako najwyższej Istoty moralnej z funkcyą prowadzenia domu rozpusty, jest bezsprzecznem bluźnierstwem. Zarzutu odnośnie do przekroczenia o kuplerstwie nie uznał trybunał kasacyjny za udowodniony, to też wyznaczył żydowi karę tylko za obrazę religii. Schrager pójdzie za bezczelność swą na pięć tygodni do kryminału.

Dwie inne rozprawy mają nieco charakter polityczny.

Wczoraj, t. j. 22 bm. przed sądem krajowym w sprawach cywilnych miała się odbyć rozprawa cywilna na skutek skargi Salomona Szajowicza przeciw byłemu posłowi do Rady Państwa p. Janowi Stapińskiemu o zapłatę 50.000 koron, tytułem faktornego za pośrednictwo przy sprzedaży koncesyi bankowej. Oskarżony, który pretensye Szajowicza odpiera, jako zupełnie nieuzasadnione, wniósł w swoim czasie przez swego zastępcę prawnego Dr Ziepsera formalny sprzeciw przeciw kompetencyi wiedeńskiego sądu krajowego. Na wczorajszej rozprawie miała być rozpatrywaną kwestya kompetencyi, do rzeczywistej jednak rozprawy nie przyszło, gdyż Szajowicz wycofał skargę z tem jednak zastrzeżeniem, iż wniesie ją w sądzie kompetentnym. Oto drugi akt afery Stapiński-Szajowicz, która już zdaje się przed wyborami nie zostanie rozpatrzoną. Pan Stapiński ma szczęście...

Również dnia wczorajszego przed sądem powiatowym w dzielnicy Josefstadt stanął Antoni Jaworskyj, ukończony słuchacz praw oskarżony o obrazę dyrekcyi kolejowych: lwowskiej, krakowskiej i stanisławowskiej. W dniu 6 grudnia r. r. wniósł Jaworskyj skargę do ministerstwa kolei żelaznych, pełną obelg i obraz, skierowanych pod adresem galicyjskich dyrekcyj kolejowych. W piśmie tym do ministerstwa opowiada Jaworskyj, iż z końcem listopada na dworcu kolejowym Lwów-Podzamcze zażądał od kasyerki biletu kolejowego do Hadynkowiec, nie chciał jednak przyjąć biletu jazdy w języku polskim i niemieckim, lecz żądał by mu dano bilet trzyjęzykowy, tj. także z tekstem ruskim. Kasyerka mu odpowiedziała, iż takich biletów nie ma, a w dodatku zwróciła się doń z życzeniem, by mówił do niej po polsku, gdyż po rusku nie rozumie. Jaworskyj wówczas udał się do urzędnika ruchu ze skargą na zuchwalstwo kasyerki, ale w biurze urzędu ruchu wszedł w kontrawersyę z kilkoma urzędnikami stacyjnymi, którzy żądali również by przemawiał do nich po polsku, lub niemiecku, gdyż po rusku nie rozumieją. A gdy chciał wpisać do księgi zażalenie uniemożliwiono mu to, twierdząc, że sprawa ta nie kwalifikuje się do księgi zażaleń. „To tak samo — pisze Jaworskyj do ministeryum—żeby złodziej miał rozstrzygać o tem, czy doniesienie przeciw niemu ma być wniesione“. Ukraiński „bohater“ opowiada dalej, iż parokrotnie skarżył się na postępowanie urzędników kolejowych we wszystkich trzech dyrekcyach galicyjskich i we wszystkich odpowiedziano mu, iż sprawa zażaleń jego została załatwioną. „Ale czy nie przez awans tych urzędników — to tajemnica urzędowa“! W końcu swej skargi grozi dzielny „mołojec“, iż jeśli i najwyższa magistratura kolejowa mu nie pomoże i spraw tych nie pozałatwia — to on sam sobie da radę.

Ministerstwo kolejowe oddało skargę Jaworskiego prokuratoryi, która oskarżyła „heroja“ o obrazę władzy urzędowej. „Bohater“ ukraiński przy rozprawie nie przeprowadzał dowodu prawdy na zarzut partyjności, postawiony polskim urzędnikom i dyrekcyom kolejowym, a obrońca uniewinniał go obrażonemi uczuciami narodowemi ruskiemi, gdyż Jaworskyj jest gorącym patryotą. Sędzia wydał wyrok skazujący „heroja“ na 50 koron grzywny, albo 5 dni aresztu. *(r. b.)*

Lecz koniec żałosny...

Wiedeń, 23 kwietnia.

Pamiętny rok krachu giełdowego, rok 1878, nauczył drobniejszych kapitalistów ostrożności i na długie lata oduczył ich od lokowania kapitałów w niezdrowe i hazardowne spekulacye na giełdzie. — Ale synowie tych, którzy na krachu w owym roku potracili majątki, zapomnieli o tem, że gra na giełdzie częściej rujnuje, aniżeli wzbogaca i w ostatnich dwu latach na wiedeńskiej giełdzie spotykamy kapitał prywatny częściej i śmielej występujący. Podziałał przykład, idący z Węgier, gdzie w ostatnich czasach na targu efektami i zbożem rozwydrzyła się spekulacya, kierowana przez jeden z wielkich kantorów bankowych i konsorcyum prywatnych potentatów pieniądza.

Przeżyliśmy ostatnio we Wiedniu niezwykle interesujący tydzień, który może pouczającym będzie dla małych kapitalistów, tęskniących do wielkich zysków i słuchających namów żydowskich meklerów, którzy pod obietnicą ogromnych materyalnych korzyści, kapitał prywatny ściągają do kulis giełdowych i przy jego pomocy sztucznie wywołują zniżki i zwyżki papierów notowanych na giełdzie.

Ubiegły świeżo tydzień przemienił giełdę wiedeńską w targ dla akcyj zakładów Skody. A cała giełda tak była zajęta fluktuacyami kursów tego papieru, iż inne transakcye pochodziły na plan drugi, stanowiąc jedynie malownicze tło dla walki o utrzymanie nienormalnie wysokiego kursu tych akcyj. — W poniedziałek notowano Skoda po około 760 koron, z zamknięciem tygodnia stały one na 665 koron. Spadek kursu tych papierów w ciągu tygodnia działania giełdy wynosi 100 koron, więc i tak dość pokaźny. Ale trzeba przypomnieć, iż pierwsze dni tygodnia stały pod znakiem fenomenalnej zwyżki kursu Skoda, który w pewnej chwili doszedł do 837 koron, następne zaś dni zaznaczały się kolosalną zniżką, tak, że w ciągu kilkudziesięciu godzin spadły te akcye o 170 koron. Od szeregu już lat nie było na giełdzie wiedeńskiej takich jaskrawych dyferencyj w spadku kursów papierów, a w dodatku wszelkie większe różnice kursów, jakie miały miejsce przy operacyach giełdowych w pałacu na Schottenringu, odbywały się wyłącznie w „milieu“ zawodowych giełdziarzy, gdy przy akcyach Skody angażowani byli niemal wyłącznie „outsiderzy“ z sfer niefachowych, grający na modny „tip“ za poradą żydowskich pośredników, lub idących za własną intuicyą. Grali przy zwyżce na Skoda i wiedeńscy kapitaliści i zamiejscowi za pośrednictwem bankierów. Opowiada mi jeden z meklerów giełdy wiedeńskiej, iż Galicya w spekulacyi tej brała udział z jakiemi dwakroć tysiącami koron. Nasza biedna Galicya!

Postępująca zwyżka akcyj Skoda, wypuszczonych przed dwunastu laty na giełdę z nominalną wartością 200 koron za sztukę, roznamiętniła publiczność i zapaliła do gry równie namiętnie, jak hazard karciany, czy pewne szanse „siegu“ przy wyścigach konnych. — O Skoda mówiono we Wiedniu od szeregu miesięcy. Mówili i ci, którzy choć trochę obznajomieni są z operacyami giełdowemi i zupełni ignoranci w tej dziedzinie.— A grali na Skoda i ludzie bardzo bogaci i posiadacze małego kapitału i mężczyźni i kobiety, które w ostatnich dniach w pokaźnym zastępie można było widzieć na galeryi giełdy, śledzące z zdenerwowaniem przebieg wypadków, mających miejsce w kulisie Skody. — Przeważnie na zwyżkę tych akcyj grali zupełni ignoranci i w dodatku ignoranci o skromnej gotowiznie.

Wczoraj odebrał sobie życie niejaki Exel, były dyrektor jednego z wiedeńskich towarzystw asekuracyjnych. Motyw samobójstwa już wiadomy: desperat w spekulacyi na Skoda stracił niewielki mająteczek, jaki posiadał. To pierwsza ofiara hazardu giełdowego ostatnich tygodni, może inne nie przyjdą, ale w każdym razie wielu ludzi na skutek szalonej i nierozumnej swej spekulacyi potraciło już teraz ładny grosz, dobre interesy porobili nieliczni gracze, przeważnie członkowie owych „Schnorrer-Konsortien“, którzy w stosownej chwili wstrzymali się od gry, w jaką zaryzykowali nieznaczne tylko własne kapitały. Zbyt wielki udział outsiderów na giełdzie jest objawem zupełnie niezdrowym, choć giełda nie może obejść się bez kapitału prywatnego, gdyż jedynem przecież zadaniem jej jest pośredniczyć właśnie w wkładzie kapitałów szerszej publiczności, a przeciw lombardowaniu effektów występywać nie można. Ale chodzi o to, aby posiadacz kapitału nie został z gry wyparty na skutek straty swych wkładów, a do tego przyjść musi, gdy gra giełdowa staje się nienaturalną, zmieniając się w hazard. Ci, którzy akcye Skoda nabyli po kursie 800 koron, lub kupili je z 20 proc. pokryciem w gotówce, stali już wczoraj oko w oko niebezpieczeństwu egzekutywnej sprzedaży. Effektywnym zaś właścicielom akcyj nie zależy tak bardzo na dalszej zwyżce ich kursu, gdyż — jak opowiadają w kołach dobrze poinformowanych — nie mają oni na razie zamiaru pozbawiać się akcyj, mających znaczną przyszłość. Całe zło leżało w tem, iż spekulacya dążąc do szalonej zwyżki, nie liczyła się z komercyalną rentownością przedsiębiorstwa zakładów Skody, nie uważała na fakt, iż towarzystwo akcyjne, będące właścicielem wielkich żelaznych fabryk w Pilznie, nie daje i w bliskich czasach dać nie może tak wielkich dywidend, któreby mogły w jakikolwiek sposób usprawiedliwić szaloną zwyżkę o całe 500 koron w kursie akcyi w ciągu niespełna pięciu miesięcy.

Zakłady przemysłowe Skody rozwijały się w szybkiem tempie i w bardzo pomyślny sposób. Pierwsza w Austryi fabryka armatur i broni uzyskała dostawy państwowe tem bardziej, iż wyroby jej rzeczywiście pod względem technicznym były doskonałe. Przed dwunastu laty przeszły one w posiadanie towarzystwa akcyjnego, sfinansowane przez wiedeński „Kreditanstalt“. A gdy przed kilku laty kierownictwo ich objął syn Skody, świetny komercyalista, rozszerzył produkcyę i rozciągnął ją na cały szereg innych gałęzi fabrycznego przemysłu żelaznego, fabryki Skody stanęły na niewzruszonych nogach. Dziś w biurach ich zatrudnionych jest 500 urzędników, a w fabrykach pracuje przeszło 6000 robotników. Prócz fabryki armatur i broni, obejmują zakłady Skody i odlewnię żelaza i metali, stalownię i fabrykę maszyn cukrowniczych itd. itd. Bezpośrednim powodem szalonej zwyżki akcyj Skody było to, iż blisko 50 milionów koron przypadnie fabrykom pilzneńskim z kwoty uchwalonej przez delegacye na budowę dreadnaugtów dla marynarki austryacko-węgierskiej. I owe 50 milionów tak czarodziejski wpływ wywarły na masy ludzi tęskniących za łatwem wzbogaceniem się, a uważających słusznie czy niesłusznie giełdę za najodpowiedniejszy i chyba najmniej ryzykowny teren do takiej optymistycznej operacyi. Wierzono tym, którzy opowiadali, iż wobec tak bardzo pomyślnej konjunktury dla olbrzymiej firmy żelaznej, akcye pójdą w górę ponad tysiąc koron i nie ma obawy, aby poczęły spadać w jakiemś szybszem i nieprzewidzianem tempie. A przecież kontrmina, grająca na „baissę“ akcyj Skoda, tysiącem akcyj puszczonych na sprzedaż potrafiła wywołać panikę i spowodować tak nagły spadek. Dyletantyzm giełdowy pomścił się na nieostrożnych i łatwowiernych spekulantach.

Zakłady towarzystwa akcyjnego Skoda mają przyszłość przed sobą, a teraźniejszości jej nie obali kryzys giełdowy. Nie pracują one jedynie w Austryi, część produkcyi idzie na eksport, Skoda może bowiem konkurować co do jakości swych wytworów z pierwszemi firmami zagranicznemi. Ten stan interesów i konjunktury na jutro a specyalnie udział w robotach drenaugtowych pozwalają towarzystwu akcyjnemu, będącemu właścicielem przedsiębiorstwa (50 proc. akcyj znajduje się w posiadaniu rodziny założyciela fabryk) liczbę 125.000 akcyj emitowanych przed dwunastu laty, obecnie powiększyć o 25.000 sztuk, które ofiarowane dawnym akcyonaryuszom zostaną po kursie 330 koron i marzyć o rychłem zwiększeniu i tej liczby akcyj o 50.000 nowych. Ale mimo to w dzisiejszej sytuacyi rentowność przedsiębiorstw Skody nie mogła dawać jakiejkolwiek nadziei, aby w bliskiej przyszłości usprawiedliwioną była tak wysoka „haussa“ kursu akcyj tych zakładów, spekulacya też, jaka miała na giełdzie miejsce, była niedorzecznością i to niedorzecznością karygodną. Za rok ubiegły dywidenda od akcyi Skody wynosiła 20 koron, co przy owym wysokim kursie akcyj tych oznaczało 2·5 proc., dywidenda na rok obecny, jaką wyznaczy jutrzejsze zgromadzenie akcyonaryuszy, nie przeniesie żadną miarą 26 koron od sztuki, a ewentualne podwyższenie dywidendy mogłoby nastąpić dopiero w r. 1913. Rozumny kapitalista orzeknie odrazu, że 2·5, czy 3 a nawet 4 proc. to nie jest znowu tak dobry „interes“, aby dlań do tak wysokich granic wyśrubować kursa.

Gwałtowna i wczesna akcya zniżkowa ma się ku końcowi. Jutro już może powróci na giełdę nastrój rozsądku i rozsądnej kalkulacyi. Akcye Skoda chyba już znacznie niżej spadać nie będą, gdyż kurs wczorajszej „Nachbörse“ po 650 koron od sztuki znajduje się blisko rzeczywistej ich dziś wartości. Na wczorajszej giełdzie pokazał się i popyt o papier Skody, popyt wprawdzie nie stojący w równym stosunku do podaży, ale w każdym razie pozwalający przypuszczać, iż po panice onegdajszych dni przyszło rozumne otrzeźwienie i zoryentowanie się w sytuacyi, nawet u tych graczy, którzy mało mają zimnej krwi a dużo nerwów. Zresztą sytuacyę poprawiło i „dementi“ wiadomości o tem, że główni akcyonaryusze zakładów Skody puścili na sprzedaż 30.000 akcyj i stanowisko banków, które nie żądały za wysokich zaliczek za akcye u nich deponowane i wreszcie prasa, która choć poprzedniemi informacyami zachęciła do gry akcyami Skoda, a więc po części wywołała zniżkę (w pierwszym rzędzie „Neue Freie Presse“), teraz jednak poczęła wołać na alarm do opamiętania się.

Jakież to różne i wprost sprzeczne na oko pojęcia: spekulacya i opamiętanie, czy rozwaga. A przecież zdrowy rozum pojęcia te sprowadzać musi zazwyczaj na jeden i ten sam teren i do jednego i tego samego mianownika. *(rab).*

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

16 POWIEŚĆ

Osłupienie sekretarza nie miało granic.

— Ale poco, pocoś mi pan to powiedział? — dodał z rozpaczą.

— Bo uważałem to za uczciwsze i rozsądniejsze, tembardziej, że z czasem musiałbyś pan sam spostrzedz, że sztuka czytania jest mi obcą.

— Zapewne bym dostrzegł, ale po dokonanym wyborze nie miałoby to już tego znaczenia. Słuchaj pan, musimy zachować się tak jak gdyby nic nie zaszło, jak gdybyś mi pan nic nie powiedział.

— Ależ i owszem, jeżeli pan sobie tego życzy, panie dożywotni.

— Ostatecznie dziwię się, że pan wybrałeś encyklopedyę Larousse'a zamiast wyuczyć się dykcyonarza, wydawanego przez akademię.

— O! wówczas poznalibyście panowie skąd pochodzi moja wiedza, gdy tymczasem, przytaczając ustępy Larousse'a zdołałem, jak sam pan widział zadziwić wszystkich prawie członków.

— Tak! Masz pan słuszność. Mój Boże tyle inteligencyi, sprytu, przenikliwości — i nie nauczyć się czytać. Jak pan mogłeś dopuścić do tego.

— Znowu pan zaczynasz panie sekretarzu, przecież ja nic nie powiedziałem i pan nie domyślasz się wcale, że jestem analfabetą.

— Ach! to prawda! — westchnął sekretarz, a westchnienie to było tak głębokie, jakby chciał był wciągnąć w siebie, całe powietrze stolicy. Ostatecznie jednak nie było wyboru. Odrzucenie jedynego kandydata na zaklęty fotel, zadałoby śmiertelny cios akademii. To też Hipolit Patard powziął bohaterskie postanowienie i rzekł, zwracając się do człowieka, który nie umiał czytać:

— Do widzenia, panie kolego.

Poczem wyszedł i dążył przez ulice Paryża, dźwigając brzemię tajemnicy, która w oczach jego robiła go prawie wspólnikiem zbrodni.

ROZDZIAŁ VI.

Powrót Elifasa.

Skoro tylko drzwi zamknęły się za odchodzącym sekretarzem, pani Eulalia Skowronkowa wkroczyła do gabinetu męża.

— I cóż Kasprze — spytała z niepokojem — czy powiedziałeś mu?

— Powiedziałem, a mimo to pożegnał mnie słowami: „Do widzenia panie kolego“.

— I wie wszystko?

— Tak jest.

— Tem lepiej, w razie gdyby się co kiedy wykryło, odpowiedzialność spadnie na niego, nie na ciebie. Małżeństwo uściskało się przejęte radością. Prawdę mówiąc, cała ta kandydatura do akademii była dziełem i pomysłem małżonki antykwaryusza. Pani Eulalia miała ambicyę i nie mogła nigdy przebaczyć swemu mężowi tej okropnej niewiadomości. Tajemnica ta zatruwała jej życie. Wprawdzie dwie książki, które powstały w ten sposób, że pan Skowronek dyktował swoje istotnie kompetentne i gruntowne wiadomości, ona zaś je pisała. Te dwie książki, które jak widzieliśmy, zyskały odgłos i uznanie. Podniosły trochę dobrą jej opinię o mężu. Nie umiał czytać, to prawda, ale miał więcej rozumu od tych, którzy czytać umieją. Dziś zaś to przyjęcie go na członka akademii było balsamem na ukrytą ranę ich małżeńskiego pożycia.

Zanim jednak antykwaryusz postawił był swoją kandydaturę, starał się zbadać wpierw tajemnicę zagadkowego Elifasa. Udawał się do klubu pneumatyków, poznał się ze znawcą rzeczy egipskich Rajmundem de la Bessierem, a wreszcie zwrócił się do profesora Lustalu, zapytując go wręcz w myśli o sekrecie Tota i formułach magii egipskiej. — Powrócił od wielkiego uczonego cokolwiek zdziwiony samotnym jego trybem życia, ale uspokojony zupełnie co do swych obaw, dotyczących klątwy rzuconej przez Elifasa. To mu jednak nie wystarczyło, postanowił dowiedzieć się, gdzie przebywa mag, bo jeżeli klątwy jego nie działały na odległość, to zawsze bezpieczniej było pozyskać pewność, że nie krąży on gdzieś w pobliżu. Ale i pod tym względem los sprzyjał jego zamiarom. Potrafił odszukać matkę Elifasa, żyjącą gdzieś w głębi prowincyi pod cieniem drzew oliwnych. Okazało się, że ta matka czarodzieja jest osobą prostoduszną, żyjącą zdala od zgiełku światowego. Nie robiła żadnej tajemnicy z tego, co dotyczyło jej syna i powiedziała antykwaryuszowi, że Elifas znużony pobytem w Paryżu, udał się na czas dłuższy do Kanady. Wiadomość ta uspokoiła do reszty przyszłego kandydata. Gdyby nawet ten Elifas miał jakie złe zamiary, nie potrafi ich wykonać z tak wielkiej odległości.

Dziś, gdy cała sprawa została pomyślnie załatwioną, — małżonkowie rozpamiętywali wszystkie poczynione zabiegi, a rozmowa ich zeszła, z natury rzeczy, na Elifasa.

— Powiem ci prawdę — mówił pan Skowronek do żony — iż gdybym przypuszczał, że Elifas znajduje się gdzieś w pobliżu, nie zdecydowałbym się tak łatwo na przyjęcie zaklętego fotelu. — Być może, że Elifas nie jest czarodziejem, ale jest w każdym razie człowiekiem, jak drudzy, a jako taki, może zabić, jak każdy inny, jeśli zechce.

— A nawet łatwiej, niż inny — zauważyła pani Eulalia — jeśli, jak o nim opowiadają, rozkazuje przeszłości i przyszłości i ma w swej mocy cztery żywioły.

— Cha! cha! — zaśmiał się antykwaryusz — i pomyśleć tylko, że w naszym oświeconym wieku są ludzie, traktujący poważnie podobne bzdurstwa.

— Tem lepiej dla ciebie, bo ci ludzie właśnie ustąpili ci z drogi, ułatwiając twoje wyniesienie.

— To prawda — odpowiedział antykwaryusz. — Nikt się nie zgłosił na zaklęty fotel, oprócz mnie i dlatego przyjęto mnie, mimo, że nie umiem czytać. A powiem ci prawdę, że skłoniła mnie do tego śmiałego kroku jeszcze jedna okoliczność.

— A jakaż to? — spytała ciekawie pani Eulalia.

— Przypatrywałem się uważnie fotografiom Elifasa, wystawionym we wszystkich księgarniach i powiedziałem sobie odrazu: To jest twarz człowieka, który nikogo nie zabił.

— To prawda — potwierdziła pani Skowronek. — Elifas ma twarz piękną i szlachetną, oczy zwłaszcza mają wyraz bardzo łagodny.

— Nie bez pewnej przymieszki ironii.

— Temu nie przeczę

— Jakżeby się śmiał, gdyby się nagle dowiedział, że posądzano go tu o zamordowanie trzech osób.

— Może już wie o tem.

— Wątpię, siedzi za morzem, matka zaś jego, która jest jedyną osobą, do której pisuje, nie doniosła mu z pewnością o tem.

— Siedzi więc sobie spokojnie za morzem. Mówiąc te słowa antykwaryusz ujął rękę żony, ale uczuł ze zdziwieniem, że ręka ta jest jak lód zimna. Podniósł oczy na swą małżonkę, ale ona nie patrzyła na niego. Wzrok jej patrzył dalej gdzieś przed siebie i wyrażał najżywszą trwogę. Pan Skowronek spojrzał w tymże kierunku, a wtedy i on także uczuł chłód koło serca. Tam za szybą ich wystawy sklepowej, dostrzegli oboje głowę piękną i szlachetną, i oczy łagodne, ale o wyrazie nieco figlarnym, które patrzyły na nich po przez szkła szyby, magnetyzując ich niejako... Stłumiony okrzyk zgrozy, wyrwał się z ich piersi. Tam na chodniku stał Elifas we własnej osobie, Elifas de Sentelmo z Tajlenburga. Stał ubrany w elegancki ciemny garnitur, a w ręku kołysał laskę — na głowie miał lekki pilśniowy kapelusz, włożony na jasne włosy naturalnie falujące. To nagłe pojawienie się człowieka, o którym przypuszczali, że znajduje się w głębi Kanady, wydało się im czemś prawie czarodziejskiem. Elifas poruszył się tymczasem i oparł rękę na klamce, po chwili był już w sklepie. Na jego widok pani Eulalia opadła bezwładnie na krzesło, pan Skowronek zaś, rzucił się poprostu na kolana.

— Łaski! łaski, wołał antykwaryusz, były to jedyne słowa, na które umiał się zdobyć.

— Czy tu mieszka pan Kasper Skowronek? spytał Elifas, który nie zdawał się wcale dziwić wrażeniu, jakie wywarło jego ukazanie się.

— Nie! nie! nie tutaj. On tu wcale nie mieszka, wołał Skowronek, a pod wpływem strachu, mówił z takiem przekonaniem, że jak gdyby wygłaszał najoczywistszą prawdę.

Elifas uśmiechnął się, zamknął za sobą drzwi i stanął pośrodku sklepu.

— Panie Skowronek — rzekł — powstańże pan proszę, nie zrobię panu nic złego. Powstań pan i przedstaw mnie swej żonie. Ratując położenie pani Eulalia, odezwała się.

— Wybacz pan, ale jesteś tak łudząco podobny do pewnego człowieka, że..

Pocieszała się w myśli przypuszczeniem, że to było tylko łudzące podobieństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 27 zachód przypada o godz. 6 minut 48; długość dnia godzin 14 minut 21.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Marka ewang., pojutrze w środę Klata.

Kraków, dnia 25 kwietnia.

Goście słowiańscy w Krakowie. Z Lublany telegrafują dziś do komitetu, organizującego Zjazd południowych Słowian w Krakowie:

„Na Zjazd do Krakowa przybywają prócz już ogłoszonych: marszałek Krainy, radca dworu prof Suklie, b. wiceprez. Rady państwa pos. Pogacznik, pos. prof. Jarc, naczelnik „Orłów“ (Sokołów) i pos. Jelocznik“.

Uczestnicy Zjazdu Słowian południowych przybywają do Krakowa w sobotę w południe i wezmą udział w Raucie urządzonym na dochód szkoły kresowej w Jaworzu w salach starego teatru.

Przytulisko dla dzieci bezdomnych. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie Przytuliska dla dzieci więźniów i bezdomnych, urządzonego przy Zakładzie SS. Albertynek, ulica Krakowska l. 51.

W uroczystości brali udział: kurator Polskiego Związku Niewiast katolickich O. Tuszowski, wiceprezesowa Związku p. Turska, protektorka Przytuliska p. prezydentowa Leowa, p. prof. Straszewska, p. prof. Kostanecka, przewodniczący Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami p. radca dworu Wędkiewicz, prezes Rady opiekuńczej p. radca Szybalski, przewodnicząca III. sekcyi Rady opiekuńczej p. Mar. Wędrychowska, przewodnicząca „Koła panień“ p. J. Stryjeńska i liczne grono członków sekcyi młodzieży z swoją przewodniczącą.

Gorąco przemówił kurator O. Tuszowski, wskazując zadania Przytuliska, r. dw. Wędkiewicz oraz przewodnicząca Sekcyi młodzieży Polskiego Związku Niewiast katolickich p. M. Ruszczyńska. Dziękowała ona wszystkim, którzy do dobrej sprawy przyłożyli rękę: miastu za odstąpienie lokalu i okazaną życzliwość na ręce p. prezydentowej Leowej, Stowarzyszeniu opieki nad więźniami za pomoc materyalną, wydziałowi Związku za serdeczne poparcie życzeń sekcyi, Braciom i Siostrom Albertynom za gościnność i czynną pomoc; wreszcie Ojcu Tuszowskiemu, że wskazał to, o czem zapomina się często: iż dzieło humanitarne może mieć swo źródło w miłości bliźniego, lecz wartość nadaje mu dopiero cel, to miłość Boża.

Zgromadzeni obejrzeli następnie salę i sprawione urządzenie, poczem z żywem zainteresowaniem zwiedzali cały zakład.

Przytulisko przeznaczone jest dla dziewcząt, bez ograniczenia wieku. Zainicyowane i urządzone staraniem Sekcyi młodzieży Polskiego Związku Niewiast katolickich, zrazu mieści łóżek 8, niebawem powiększone będzie o 6 dalszych. Sekcya uzyskała bowiem pomoc materyalną od Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami, a nadto urządza w tym, jak w ubiegłym roku „dzień dzieci“ na rzecz Przytuliska.

„Dar narodowy“. Zarząd Główny T. S. L ogłasza odezwę, wzywającą do składek na Dar narodowy 3-go Maja. Odezwa wspomina, że dnia 3 go Maja T. S. L. wstępuje w 21 rok istnienia, poczem wylicza zasługi tej instytucyi oświatowej:

„2 Gimnazya realne, 2 Seminarya nauczycielskie, 3 szkoły wydziałowe, 100 szkół ludowych, 147 kursów nauki początkowej, 30 kursów uzupełniających przemysłowych, 18 burs, 14 ochronek i 11 domów ludowych, oraz z górą 2.000 czytelń ludowych — oto dwudziestoletni dorobek T. S. L., oto owoc twórczych sił polskiego narodu w dziedzinie oświaty na przestrzeni od Zbrucza po Ostrawicę“.

Nr 5 „Żywego Dziennika“ na dochód tegorocznych kolonii wakacyjnych w Porębie Wielkiej i w Jaworzu na Śląsku dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza wyjdzie w żywem słowie w niedzielę dnia 7 maja o godz. 7 wieczór w sali Starego teatru. Współudział przyjęli współredaktorzy cztorech krakowskich dzienników: „Czasu“, „Nowej Reformy“, „Głosu Narodu“ i „Nowin“ oraz wybitni literaci. Prof. Dr Franciszek Bylicki, odczyta humoreskę p. t. „Gęsina Wielka przed wyborami“, prof. Dr Józef Flach wypowie „artykuł“ na temat: „Najbliższe zadania teatru w Krakowie“, autor „Cara Samozwańca“ i „Fryderyka Wielkiego“, p. Adolf Neuwerth-Nowaczyński odczyta swe nowe „Meandry“. Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Antoni Leszczycki, redakcya „Czasu“, ul. św. Tomasza l. 32. Ceny biletów: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—0), 2 kor. (rząd 10—16), 1 kor. (rząd 17—22), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 k., w dalszych rzędach 1 kor.

Z teatru miejskiego. P. Tadeusz Kannenberg, którego sztukę p. n. „Marzyciel“ ujrzymy w sobotę w Teatrze miejskim, znany już jest chlubnie publiczności krakowskiej z dwu sztuk poprzednich, które były grane w teatrze popularnym na ulicy Rajskiej. Obie sztuki doznały wyróżniającego powodzenia, a krytyka wróżyła nowemu talentowi świetną przyszłość.

W środę dn. 26 daje teatr świetną komedyę Fredry „Pan Jowialski“ z dyr. Solskim w roli tytułowej. (Ceny popularne).

Wieczór kwartetu Udla. Wyborny i jedyny w swoim rodzaju kwartet wokalno-humorystyczny prof. Udla, daje jutro w Starym Teatrze swój wieczór, złożony z dwunastu wesołych utworów, najlepszych w repertuarze tej wybornej czwórki. Kwartet Udla posiada w całej Europie doskonałe imię ze względu na zupełnie wyjątkową precyzyęześpiewania, czterech głosów i dokładność, z jaką wszyscy czterej śpiewacy potrafią stosować się do zasadniczego tonu humoru, nadawanego przez kierownika zespołu. Jutrzejszy wieczór rozpocznie się o godz. 8-ej. Bilety nabywać można jutro tylko w kasie Starego Teatru.

Ostatni koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 25 kwietnia, na którym będą wykonane dwa niezwykle interesujące dzieła twórczości orkiestralnej: I. S. Rachmaninoff: „Wyspa umarłych“, poemat symfoniczny (do obrazu Böcklina). Orkiestra. II. G. Mahler: Symfonia Nr. 3, d-mol. Część pierwsza: Nr 1. Con forza deciso, Andante lugubre, Marcia. Część druga: Nr 2. Tempo di Menuetto grazioso. Nr 3. Scherzando. Nr 4. Lento misterioso (Solo śpiew do słów Fr. Nietzsche'go). Wanda Hendrichówna. Nr. 5. Giocoso. Chór żeński chłopięcy i śpiew solo (do słów Göthe'go) Nr. 6. Andante tranquillo. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Święcone odbyło się w niedzielę dnia 23 b. m. w „Domu robotniczym“ także i w stowarzyszeniu „Polskie Kółko kontuszowe“ Poświęcenia zastawionych stołów dokonał X. Jurgowski, obecnym był prezes stowarzyszenia Eustachy hr. Potocki, toastowali pp. Makowski, Gołąb, Ryś i Bobowski. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

W sprawie licytacyi w m. Kasie Oszczędności. Z miejskiej instytucyi zastawniczej przy krak. Kasie Oszczędności korzystają, jak wiadomo, tylko ludzie ubodzy, względnie zubożali. Jak brak najniezbędniejszych nieraz środków do życia zmusza niejedną rodzinę do zastawienia pamiątkowych rodzinnych kosztowności, tak też ta sama przyczyna powoduje zazwyczaj niemożność wykupienia zastawu. Oczywiście za fanty nie wypłaca zakład zastawniczy pełnej wartości jego, lecz kwotę znacznie niższą. To też skoro już dla jakichkolwiek powodów nie mogło nastąpić wykupienie zastawu lub opłacenie procentów, spodziewaćby się należało, że przy licytacyi zastawów osiągnąć można pełną ich wartość — i że nadwyżka ceny zastawniczej przypadnie właścicielowi fantu. Tymczasem licytacye niewykupionych zastawów prawie z reguły wypadają na niekorzyść właścicieli zastawów, którzy wyjątkowo tylko i bardzo małą otrzymują nadwyżkę. Przyczyną tego jest spekulacya handlarzy, którzy w sali licytacyjnej utworzyli zwarty blok, i którzy przy milczącem porozumieniu wprost dyktują ceny zastawów, ceny, które zazwyczaj tylko o halerze przewyższają cenę wywołania. Publiczność interesowana, ta, o której kieszeń właśnie chodzi, zupełnie wobec licytacyi apatycznie się zachowuje, nie pilnuje własnego dobra. Ta zaś publiczność, która w bardzo małej liczbie w licytacyach bierze udział, zazwyczaj nawet nie jest dopuszczona do stołu licytacyjnego przez w większości z żydów złożoną grupę spekulantów licytacyjnych. Apelować więc należy do publiczności naszej, by liczniej się garnęła na licytacye zastawów do miejskiego Zakładu zastawniczego, gdzie za stosunkowo niską cenę piękne może nabyć przedmioty, oraz zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom, by raz wreszcie położyć tamę spekulacyi bloku handlarzy w sali licytacyjnej.

W obronie prawdy proszą nas właściciel handlu win i restauracyi przy ul. Karmelickiej pp. W. Lubelski i J. Król o zanotowanie, iż mylnie doniosły niektóre dzienniki krakowskie, jakoby w restauracyi pp. Lubelskiego i Króla przyszło w niedzielę do „przykrego zajścia“ między porucznikiem tut. pułku pionierów p. Fr. Hockem a bawiącymi w restauracyi studentami politechniki lwowskiej i jakoby owego porucznika, który rzekomo miał nazwać techników „polnische Schweine“ — w restauracyi wspomnianej „wypoliczkowano“. Również nie prawdą jest, jakoby w restauracyi pp. Lubelskiego i Króla popisywał się kabaret żydowsko-niemiecki“. W rzeczywistości bowiem rzecz się inaczej przedstawia, gdyż w restauracyi p. L. i K. popisuje się obecnie orkiestra, złożona z chrześcijan-Ślązaków, a zaś owo zajście z porucznikiem nie miało wcale miejsca w lokalu restauracyjnym, co policyjnie stwierdzonem zostało.

Krowodrza. (Zgromadzenie Związku katol. właścicieli realności). W niedzielę odbyło się w domu p. Uznańskiego zebranie Związku przy dość licznym udziale członków. Przewodniczył prezes Związku p. Stączek, który złożył najpierw sprawozdanie z audyencyi, jaką mieli delegaci Związków z Krowodrzy, Półwsia, Zwierzyńca i Warszawskiego u p. Namiestnika w sprawie znanej ustawy budowlanej, opłat wodociągowych za wodociągi, których gminy podmiejskie nie mają wcale, wykupna gruntów pod dworzec kolejowy w Krowodrzy i niesłychanych nadużyć wyborczych, jakie miały miejsce przy wyborach do Rady miejskiej, jakoteż w sprawie kościoła Salwatora na Zwierzyńcu. P. Namiestnik przyrzekł wszystkiem tym żądaniom zadosyć uczynić po ich rozpatrzeniu.

O wyborach z gmin podmiejskich do Rady miejskiej mówił X. Mytkowicz imieniem komitetu wyborczego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, przytaczając cały szereg faktów na dowód, do jakich nadużyć i pogwałcenia praw obywatelskich posunął się Magistrat wraz ze swą prezydyalną głową.

W dyskusyi nad temi obydwoma sprawami przemawiali pp. Uznański, Kobiela, Chwastek; wszyscy potępiają nadużycia jakich się dopuścił Magistrat przez pogwałcenie obywatelskich praw i wolności prawa wyborczego. Wprawdzie jeden z przemawiających chciał usprawiedliwiać klikę magistracką i radnego przez nią na Krowodrzy wybranego, lecz słowa jego spotkały się z ostrym protestem, którym zakończono zebranie.

Wyzyskiwacze. Zgłosił się do naszej redakcyi robotnik Piotr Jasiński wysłany do robót polnych na Morawach, przez prywatne biuro stręczeń Krasickiego w Krakowie. Jasiński skarżył się, że pracodawca do którego był razem z innymi wysłany nie dotrzymywał kontraktu zawartego przez biuro Krasickiego, pomimo, że kontrakt ten przyznawał robotnikowi o kilka koron miesięcznie niższą płacę, niż wynosi przeciętna płaca u pracodawców morawskich.

Wobec łamania kontraktu przez przedsiębiorcę Jasiński razem z sześciu innymi robotnikami byli zmuszeni pracę opuścić i pieszo do Krakowa przybyli. Robotnicy podnoszą, że biuro Krasickiego podobno niezależne od kontraktów zawiera osobne umowy z pracodawcami na niekorzyść pracobiorców.

Sprawą tą zajął się sąd w Saar na Morawie. Jest rzeczą konieczną, aby władze lepszą rozciągnęły kontrolę nad działalnością różnych biur emigracyjnych.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem zażył w zamiarze samobójczym 48-letni murarz z Podgórza, Jan Wojnarowski, rtęci z termometru. Po wypompowaniu żołądka i zastosowaniu zatrutemu odpowiednich środków zaradczych, odwiozło Pogotowie Wojnarowskiego na klinikę chorób wewnętrznych. Stan desperata poważny, ale życiu jego niebezpieczeństwo nie grozi.

Nieludzkość. Wczoraj przedpołudniem napadło na moście podgórskim pięciu nieletnich uliczników na biednego starowinę żydka Szapsa Bienenstocka, który niósł w worku garść włosienia, wartości około 3 koron. Ulicznicy przewrócili biedaka na ziemię, zrewidowali mu worek, a nie znalazłszy w nim nic w swych oczach wartościowego, wrzucili worek wraz z włosieniem do Wisły. Na krzyk i narzekania biedaka nadbiegł policyant i jednego z uliczników, 12-letniego Władysława Rogowskiego aresztował — czterej jego towarzysze zbiegli.

Pomysłowy kupiec Firma żydowska Juda H. na ul. św. Agnieszki, posiada licencyę na sprzedaż wyrobów płóciennych i gotowych ubrań. Nie zadowalając się handlem w sklepie wysyła firma ta bez zezwolenia władz agentów po mieście, którzy oferują publiczności nietylko płótna i ubrania, lecz nadto towary złote. O uczciwości uprawianego przez firmę tę procederu świadczy najwymowniej fakt, że przez agentów sprzedała ostatnio pewnej ubogiej stróżce „złoty“ zegarek za 320 kor. na spłaty miesięczne po 30 kor. Pomysłowym kupcem zajęła się policya.

Pogoda. Dnia 24-go kwietnia termometr doszedł od + 10·2 do + 25·6 C., barometr popołudniu zaczął się podnosić.

Dnia 25 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·8 mm., termometru — 12·4 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Tygodnik chrześc.-społeczny pod tytułem „Nowa Era“ zaczął wychodzić w Stryju pod redakcyą X. Mieczysława Śliwaka. „Nowa Era“ przedstawia się bardzo sympatycznie jako tygodnik popularny mieszczański. Redagowany jest cięto, dwa dotąd wydane numery odznaczają się aktualną dla okolicznych miasteczek treścią i żywym, polemicznym tonem. Prenumerata wynosi 6 koron rocznie. Redakcya mieści w Stryju, ul. Mickiewicza 22. Naszym zwolennikom polecamy popieranie „Nowej Ery“.

Poczta a wybory. Lwowska dyrekcya poczt wydała okólnik do wszystkich urzędów pocztowych z energicznem wezwaniem, by „zwracały szczególniejszą uwagę na prawidłowy i szybki przewóz oraz bezwzłoczne doręczanie wszelkich korespondencyj i innych przesyłek w sprawach wyborczych“.

Już podczas wstępnego ruchu wyborczego mają urzędy pocztowe baczyć pilnie na to, ażeby korespondencyj w sprawach wyborczych nie przetrzymywano razem z „drukami nie pilnemi“, względnie nie traktowano ich, jako niepilne druki, przez co spowodowałoby się opóźnienie ich w przewozie lub doręczeniu.

O ile korespondencye wyborcze mają być przez urzędy pocztowe doręczane, mają urzędy dołożyć wszelkich starań celem zabezpieczenia ich prawidłowego i wczesnego doręczenia właściwym odbiorcom. Szczególnie tyczy się to korespondencyj wydawanych posłańcom gminnym, dworskim i ze składnic pocztowych.

Dalej otrzymały urzędy pocztowe polecenia, by dołożyły wszelkich starań, ażeby ruch pocztowy i telegraficzny w dniach samych wyborów oraz w czasie pomiędzy wyborami głównemi a ściślejszemi — nie doznał jakichkolwiek przerw.

Na żądanie starostw lub komisarzy wyborczych godziny urzędowe na pocztach w dniach wyborów, mogą być odpowiednio przedłużone. Ewentualnie może być zaprowadzona nadzwyczajna służba nocna i wszystkie urzędowe przesyłki dotyczące wyborów przyjmowane być mogą w każdej porze do transportu pocztowego, a nadeszłe przesyłki natychmiast po ich nadejściu będą doręczone, jeżeli będą nosić na stronie adresowej dopisek „sprawa wyborcza — bardzo pilna“.

Jeszcze język niemiecki urzędowym w Galicyi! Z prowincyi piszą nam:

W dniu dzisiejszym otrzymałem ze Starostwa w Tarnowie, które coraz bardziej żydzieje — pismo:

L. 728 21/3. Do Pana Przełożonego obszaru dworskiego w Karwodrzy p. Tuchów — z niemiecką stampilią urzędową: k. k. Bezirkshauptmannschaft in Tarnów.

Fakt mówi sam za siebie. *A. P.*

Teatr amatorski w Swoszowicach. Piszą nam ze Swoszowic: Od niedawnego czasu, bo od lipca zeszłego roku, zawiązało się w naszej wiosce Kółko miłośników sceny, złożone z uczniów szkół średnich i młodzieży rzemieślniczej, które z wielkim zapałem i energią oddało się pracy nad uświadomieniem narodowem i rozbudzeniem patryotyzmu między ludem wiejskim.

Jak to bywa w początkach i tu wiele zapór stanęło naszym miłośnikom sceny na drodze jak brak odpowiedniej sali i środków finansowych. Mimo to w ciągu ostatnich miesięcy wystawiono z pomyślnym skutkiem trzy przedstawienia: „Wóz Drzymały“, „Jasełka“, odegrane w czasie świąt Bożego Narodzenia, „Za sztandarem“ i „Kostusia“, odegrane dnia 17 b. m. Przestawienia te cieszyły się znaczną frekwencyą ludu wiejskiego i uznaniem. Młodym amatorom życzymy powodzenia i wytrwałości.

Uczestnik.

Wielki pożar w Sidzinie. Donoszą nam z Jordanowa, że dnia 24 kwietnia popołudniu w Sidzinie powstał wielki pożar i spłonęło 15 domostw nadto plebania, szkoła, mieszkanie X. wikarego, poczta, i Kółko rolnicze. Ofiarą padł także kościół murowany i kryty miedzią. — Szkoda jest olbrzymia.

Teatr polski w Poznaniu, zmuszony, niestety, szukać bytu i oparcia przez lato po za granicami państwa pruskiego, kończy sezon z dniem 30 kwietnia b. r. Dyrektor p. Andrzej Lelewicz, ulegając smutnym koniecznościom i chcąc zapewnić egzystencyę przynajmniej części towarzystwa, wybiera się z personalem operettowym — jak poprzedniego roku — w tournée artystyczne po większych miastach i uzdrowiskach galicyjskich. Miasta prowincyonalne, pozbawione teatrów stałych, gościć będą w swych murach operetkę, stojącą na wysokim poziomie artystycznym, odznaczającą się szlachetnym stylem i wytwornym smakiem. Towarzystwo, składające się z 80 osób, z własną orkiestrą, posiadając w repertuarze operetki, jak: „Hrabia Luksemburg“, „Baron cygański“, „Księżniczka dolarów“, „Lalka“, „Wesoła wdówka“, „Czar Walca“, „Dziewczę z laleczką“ i operę ludową: „Krakowiacy i Górale“ — rozpocznie podróż artystyczną 1 maja b. r., a pierwszym etapem będzie Tarnów. Po nim pójdą kolejno inne miasta. Entuzyazm, z jakim operetka poznańska spotkała się w poprzedniej swej wycieczce zeszłego roku w całej Galicyi — pozwala się spodziewać tym razem również serdecznego przyjęcia.

„Ski“, czy „ska“. Niedawno doniosły pisma poznańskie, że władze szkolne w Poznaniu zmuszają uczenice szkolne do pisania nazwisk z męską końcówką „ski“. Zwyczaj ten od dawna panuje w szkołach toruńskich — jak stamtąd donoszą — a rodzice polscy nadużycie to spokojnie tolerują. Jeden tylko z ojców na zeszytach córki, uczęszczającej do wyższej rządowej szkoły żeńskiej, odważył się na przekreślenie końcówki „ski“ i poprawienie jej na „ska“. Miało to jednak ten skutek, iż nauczycielka znowu zmieniła pisownię na sposób niemiecki. Ojciec, znający swoje prawa, udał się do prowincyonalnego kolegium szkolnego, a gdy i to nie poskutkowało, nawet do ministeryum oświaty. Odpowiedź od ministra dotychczas nie nadeszła.

Policya pruska a wykłady ludowe. W Katowicach na Górnym Śląsku, miał się odbyć zeszłej niedzieli publiczny wykład popularny „O legionach“. Zanim jednak członek komitetu p. dyrektor Szyperski zdołał zawiadomić obecnych, że wykład o legionach nie zostanie wygłoszony i w to miejsce będzie wykład inny, urzędnik policyjny rozwiązał zebranie, twierdząc, że odbywa się ono w obcym języku. Oto skutek paragrafu kagańcowego. Policya pruska na Śląsku nie pozwala nawet na publiczne wygłoszenie wykładu w polskim języku. Policya pruska nie zna widocznie, albo nie uznaje wyroku najwyższej instancyi, która orzekła, że w mieście Poznaniu, także objętym ustawą kagańcową, wolno wygłaszać odczyty i wykłady naukowe w polskim języku. Na tej podstawie nie może policya zakazać teatru polskiego.

Na Śląsku policya nie pyta o wyroki najwyższej instancyi, ale w przeciwieństwie do ustaw i wyroków szykanuje ludność polską na każdym kroku.

Kopalnie górnośląskie. Według sprawozdania za rok 1910 zatrudniały kopalnie w tymże roku 117.977 robotników, czyli 1500 więcej niż w roku 1909. Zarobku wypłacono robotnikom 126,555.216 marek, czyli przeszło 3 miliony marek mniej, niż w roku 1909. Ogółem zatrudnia przemysł górnośląski razem z kopalniami, hutami, walcowniami i cynkowniami 189,817 robotników, którym wypłacono 196.330.000 m., czyli przeszło 2 miliony mniej, niż w r. 1909.

Dom kolejarzy w Stanisławowie. Minister kolei Dr Głąbiński zarządził budowę dwupiętrowego domu mieszkalnego na gruncie kolejowym dla służby kolejowej w Stanisławowie. Koszty budowy obliczone są na 240.000 kor.

Ze świata.

Gustaw Mahler, którego symfonię usłyszeć mamy dziś na koncercie Towarzystwa muzycznego, a o którego ciężkiej chorobie po powrocie z tournée po Ameryce przed paru dniami donosiliśmy, ma się znacznie lepiej. Znakomity lekarz prof. Chantemesse, prowadzący kuracyę Mahlera skonstatował znaczne polepszenie się stanu zdrowia pacyenta i pozostawiwszy go opiece asystenta, wyjechał na prowincyę. Przebieg choroby muzyka i jego kuracyę śledzą z wielkiem zajęciem nietylko melomani lecz i uczeni ze świata lekarskiego, gdyż prof. Miecznikow miał się wyrazić, że skuteczność serum i metody prof. Chantemesse nie jest jeszcze ustaloną.

Chór synodalny moskiewski, składający się z 75 mężczyzn i chłopców koncertować będzie w maju w Wiedniu. Chór zatrzyma się w Wiedniu w powrocie z Rzymu, dokąd otrzymał zaproszenie na występy od tamecznego komitetu wystawowego.

Ciekawy dokument. W „Gartenlaube“ znajdujemy ciekawy dokument, a mianowicie list Bismarcka, pisany do przyjaciela z Frankfurtu nad Menem, Dr von Wilke w r. 1859, w czasie, gdy był ambasadorem w Petersburgu. Opowiada, między innemi, że dużo czasu zabiera mu piecza o 40.000 poddanych pruskich, zamieszkałych na przestrzeni Rosyi.

„Dla tych rodaków — pisze — ja jestem i sędzią, i policyą, i ojcem i matką, ekspedytorem, adwokatem, bankierem. Każdemu z nich daję legitymacyę, ważną na lat pięć, muszę więc przynajmniej 8000 takich legitymacyj rok rocznie sporządzić. Po za tem dowiaduję się od każdego o jego stosunkach rodzinnych, finansowych, o jego poglądach; zapisuję to osobno, na użytek moich mocodawców (!!). Legitymacye są tu niezbędne, bez nich ci nasi poddani, rozrzuceni od morza Kaspijskiego do Wisły, mogliby się zapoznać z Astrachaniem i ze 25 lat przebywać na „zesłaniu“, soląc kawior, bez możności zajadania go.

Bismark, pełniąc te różnorodne role wobec poddanych pruskich, zajmując się najdrobniejszemi sprawami kolonistów, uznawał, że nie ma szczegółów zbyt drobnych, ani dróg niewłaściwych, gdy chodzi o budowę państwa.

Śmierć od ukąszenia skorpiona. Rodzina debreczyńskiego adwokata Dra Juliusza Kissa, zapalonego myśliwego i podróżnika, otrzymała zawiadomienie od władz australskich o śmierci jego, spowodowanej ukąszeniem skorpiona. Dr Kiss wybrał się na polowanie na Borneo, a namiętność jego do łowów naraziła go na ukąszenie jadowitego skorpiona.

Szybkie załatwienie rekursu. Lekarz Dr Antoni Kugel z Bodenbachu wniósł w r. 1899 rekurs do Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia posady lekarza okręgowego i nareszcie w tych dniach, po latach jedenastu, otrzymał zapytanie z Wydziału krajowego: czy jeszcze obstaje przy swym rekursie? „Gaudeamus igitur“, że nietylko u nas odwołania wymagają uzbrojenia się w cierpliwość.

Wielkie sprzeniewierzenie. W berlińskiem towarzystwie kobiet „Czerwonego Krzyża“ dla kolonii niemieckich wykryto sprzeniewierzenia, popełniane przez długoletniego skarbnika Tow., inżyniera i budowniczego Wölfera, przez 10 lat z rzędu. Wysokość sprzeniewierzonej sumy wynosi przeszło 200.000 Marek. Wölfer jest rzekomo cierpiącym na umyśle i na mocy świadectwa lekarskiego umieszczono go w pewnem Sanatoryum. Kryminalna policya berlińska zajęła się już tą sprawą.

Dowcipy przyszłego samowładcy. O przyszłym carze Rosyi, małym Aleksandrze, opowiadają sobie „istinno-ruskije“ mnóstwo szczegółów, mających stwierdzić niezbicie, iż przyszły władca już teraz posiada głowę nie od parady. Powszechnie jest wiadomem, że carewicz ma niestrudzonego opiekuna w osobie poznanego na jachcie „Standart“ marynarza Stefana, który ustawicznie musi się obok niego znajdować. Zwyczajem dzieci carewicz codziennie do swej modlitwy załącza modły za swego ulubieńca, ale nawet Stefan nie może oduczyć swego wychowanka od wydawania, na zakończenie modlitwy przeraźliwego okrzyku „hurra!“.

Młody carewicz słysząc bowiem, jak wojska tym okrzykiem witają jego papę, urządza stale podobne wrzaski na cześć „Bozi“, przy wieczornym pacierzu.

Jeżeli kiedy uda się małemu carewiczowi umknąć na chwilę z pod opieki bon, nianiek, guwernantek i Stefana, wpada do gabinetu ojca. Pewnego razu, właśnie w czasie takiej eskapady wpadł do ojca, który właśnie odbywał narady z ministrami. Mały Aleksander nie zmieszał się wcale, lecz, naśladując ojca, który zwyczajem rosyjskim nieraz do zaufanych mu w ten sposób przemawia, odezwał się do zebranych: „Dzień dobry Bracia“! Car uśmiechnął się życzliwie, lecz zaraz dodał, iż tak małemu chłopcu nie przystoi ludzi poważnych tytułować „Bracia“. Wówczas — nie tracący rezonu carewicz miał poprawić się na: „Dzień dobry, Koleżkowie!“.

Ciekawa rozmowa. Pewien rosyjski „parlamentarzysta“ odwiedzał niedawno premiera ministrów Pasicza w Belgradzie. Po nader ożywionej rozmowie, prowadzonej przez obu tych panów, zawołał rosyjski gość z niekłamanym zachwytem: „Nieprawdaż panie prezydencie, żeśmy się wybornie zrozumieli, bo choć ja mówiłem po rosyjsku, a pan po serbsku, to języki te są tak do siebie podobne, żeśmy się znakomicie porozumieć mogli?“. Premier Pasicz odpowiedział mu z uśmiechem: „Ma pan zupełną słuszność, co do naszego porozumienia, tylko ja używałem przez cały czas naszej rozmowy języka... rosyjskiego i ani słówka po serbsku nie wymówiłem...!“.

Koniec pijaka. Przed kilku dniami znaleziono w Moskwie zwłoki mężczyzny, zaszyte w worek. Dochodzenia wykryły, iż zamordowanym był dymisyonowany kapitan wojsk rosyjskich, znany pijak nałogowy Alfierow, który tak dokuczył swej żonie i córce, iż te zgładziły go ze świata i zaszyły następnie trupa w worek. — *Qualis vita — finis ita!*

Śpiewana obrona. Postępowa Ameryka wyprzedza starą Europę na wszystkich polach, to też nic dziwnego, że i adwokaci amerykańscy miewają lepszy i bardziej pomysłowy sposób bronienia swych klientów. Oto w Fort Worth, stołecznem mieście County Tarrant w Stanie Texas, odbywała się rozprawa przeciwko pani Brooks, oskarżonej o zamordowanie kochanki męża. Pani Brooks wysłuchała rano, przed popełnieniem zbrodni, rozmowy telefonicznej, prowadzonej przez męża z rywalką swoją. Oboje ci państwo bawili się jej kosztem, nazywając ją w rozmowie „Stara“, a nadewszystko cieszyli się niewymownie, że im się udało tak zręcznie wyprowadzić w pole „starego smoka“. Kiedym usłyszała te słowa“, — zeznawała z płaczem oskarżona, — „wydało mi się, że cały świat się podemną zapada. Nic już więcej nie słyszałam i nie widziałam. Dopiero po upływie dwóch dni wróciła mi przytomność, wówczas, kiedy mi opowiedziano, że zastrzeliłam kochankę mego męża. Miałam zamiar odebrać sobie życie wystrzałem z tego samego rewolweru, który mi posłużył do zabicia rywalki, ale myśl o moich dzieciach wstrzymała mię od tego kroku“.

Obrońca oskarżonej wygłosił płomienną mowę a na zakończenie tejże począł drżącym ze wzruszenia głosem śpiewać słynną pieśń: „Home, sweet home“. Śpiew obrońcy wywołał ogólne rozrzewnienie, któremu ulegli i przysięgli. Oczywista rzecz, iż epilogiem tej dramatycznej sprawy było uniewinnienie oskarżonej o zamordowanie rywalki i owacye na jej cześć, ze strony publiczności. Jesteśmy zdystansowani!...

Drogie kamienie na ulicy. Z Nowego Jorku donoszą, iż na Broadway rozbite zostało okno wystawowe jubilera przez spłoszone konie. Niebawem ulica została zasianą przez kosztowności i drogie kamienie, na które rzucił się tłum uliczny. Policya miała wiele kłopotu z utrzymaniem porządku i obroną własności jubilera, którego straty są na razie niewiadome. Aresztowano pewnego przechodnia, który przywłaszczył sobie sporo klejnotów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Mój przyjaciel Tadzio“.
Środa. „Pan Jowialski“.
Czwartek. „Mój przyjaciel Tadzio“.
Piątek. „Rozbitki“.
Sobota. „Marzyciel“ (nowość).
Niedziela popoł. „Szklana góra“.
Niedziela wieczór. „Marzyciel“.
Poniedziałek. „Balladyna“.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Oświadczenie.

Wobec uwłaczających mej czci pogłosek, jakie rozpowszechnia o mnie właściciel biura stręczenia służby Bronisław Krasicki w Krakowie, zmuszony byłem spoliczkować go w dniu dzisiejszym, uważając ten sposób wymierzenia sobie satysfakcyi w danym wypadku za jedynie odpowiedni. *Bolesław Roja.*

Kraków 22 kwietnia.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki norwegskie

w oliwie, w pomidorach i w marynacie

POLECA

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Wełny

Ostatnie NOWOŚCI WIOSENNE

na suknie, kostyumy, szlafroki i bluzy

już nadeszły.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.



Najlepszą

dalekonośną broń myśliwską

dostarcza

I. NOWOTNY, Praga,

Ferdinanda 38, III. (Austrya).
Polski cennik przy powołaniu się na „Głos Narodu" wysyłam bezpł

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goetz, Lumiere, Jougia etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cenniki gratis.

Warszawski skład przyborów fotograficznych

Szewska 2,

Nr. Telefonu 828.

Kobieta

która dba o pielęgnowanie zdrowej cery, — szczególniej zaś gdy pragnie usunąć piegi, uzyskać delikatną miękką skórę i białą cerę myje się tylko **mydłem liliowem** z Konikiem. (Znak ochronny konik). Bergmanna & Co., Tetschen a. E. — Sztuka po 80 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perf.

174 40 1

Lipsk

Friedr. Mester,

Właściciel słynnej w całym świecie pierwotnej Akademii handlowej. Prospekty darmo.

Kto poślub

19 letnią jedynaczkę córkę obywat. 400.000 Kor., lub 21 letnią panienkę 150.000 majątku? Setki zamoż. kobiet. Panowie nawet bez majątku, którzy się szybko zdecydują zechcą się zgłosić L. Schlesinger, Berlin 18

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos"**. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. **Ręczy się że środek** ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos"** mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1582 1—1

SOLEC gub. kielecka. — Sezon od 20 maja do 20 września.

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych,

znanych ze swej skuteczności: w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, chorobach skórnych, przymiocie w jego najcięższych postaciach i zawikłaniach.

CENY NISKIE: pokój, wraz z całkowitem utrzymaniem i kuracyą od 60 rubli miesięcznie. — Od 20 sierpnia do 20 września ceny mieszkań zakładowych o 25% tańsze. 528 4 1

Dojazd przez stacyę kolei Nadwiślańskiej, Kielce, skąd powozami w 6—9 godzin, lub samochodem w 4—5 godzin do Zakładu, lub przez stacyę kolei . . austryackich, Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. . .

. . Informacyi udziela Zarząd Solca, poczta Stopnica, gubernia kielecka. . .

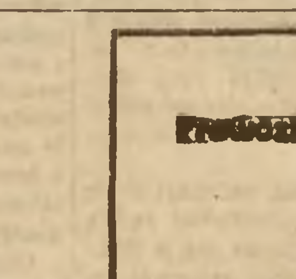
„HOTEL NARODOWY"

Kraków, ul. Poselska 22

po przjściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą

od 2 Koron wzwyż.



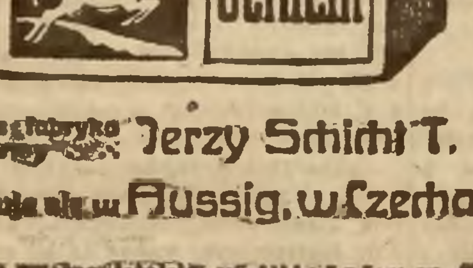
Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.



L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon **309.**

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, **Lornetki pryzmowe**



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na **szkła** podług recept p. p. Okulistów wykonać w **krótkim** czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, **Gromochrony** w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi **odwrotną pocztą**

Kinematografy

nstaluje **zupełnie bezpłatnie** i urządza po konkurencyjnych cenach, **Josef Preslmayer, Wien VII., Neustiftgasse 121.** Pierwszy i największy w Monarchii warsztat dla wyrobu i reparacyi kinematografów. Pouczenia i sposób kierowania darmo. 269 10



Czytelnikom „Głosu Narodu"

polecamy po cenach zniżonych, następujące książki:

„Tajemnice Hotelu Bristol", sensacyjna powieść kryminalna R. Ortmana 50 hal. (z przesyłką pocztową 60 hal.). **„Zdrajcy"**, senzacyjna powieść Filipa Oppenheima, która obiegła całą Europę K 1·— (z przesyłką K 1·20). **10 zeszytów Nowel** najcelniejszych autorów polskich i obcych K 1·— (z przesyłką K 1·20). **„W obronie prawdy"** 2 tomowa powieść Józefa Rogosza 1 20 (z przesyłką K 1·40). **„W sępich szponach"**, Conan Doyle'a, **„Milioner w opałach"** Grant Allen'a, **„Juan Miseria"** Ludwika Colonna, **„Zbrodnia w Kerguen"** Cauvain'a, wszystkie cztery powieści w jednym grubym tonie razem K 1·20 (z przesyłką K 1·40). **„Psychologia Sejmu galicyjskiego"** ważna broszura polityczna K 1 (z przesyłką K 1·10).

Nadto otrzymała Administracya na skład dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: 1) **„Wewnętrzne Dzieje Polski"** (cena księg. 4 K), które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej t. j. **2 K 50 hal.**, (wraz z przesyłką pocztową poleconą 3 K) — oraz 2) **„Kwiat paproci"** (cena księg. 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu **1 K** (wraz z przesyłką poleconą 1 K 50 hal.).

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą abonować po znacznie zniżonej cenie **„Tygodnik Mód i Powieści"**. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik" wydawnictwo **„NASZ DOM"**, które wyjdzie w 25 arkuszach druku i będzie nieodzownym doradcą każdej polskiej kobiety we wszystkich sprawach, dotyczących życia domowego. „Nasz Dom" będzie opracowany przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich, a między innymi **Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa.** Zniżona przedpłata: na „Tygodnik" wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 hal.



Kwiatowa woda kolońska

Jul. Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.

Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.

W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B, u **J. Hanaka** Szewska l. 5, u **Fr. Zopotha** Sienna l. 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach.

Która kobieta

chce rychło za mąż wyjść, który mężczyzna chce się bogato ożenić, niech nadeśle w markach 23 hal. do Wydawnictwa mies. MAŁŻEŃSTWO, Lwów, ul. Kr. Leszczyńskiego 6/L. a otrzyma cenne wskazówki. 520 2 1

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

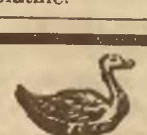
POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Dobry gatunek zadowolni każdego

Kawa, bez kamienia (stary zapas) surowa, 5 kg. opłatnie za pobraniem K. 13·50. K. 15·—, palonej K. 17·—, K. 18·—, Kawa ziarnista K. 4·—, wysyła palarnia Fr. Jelinek Statinau, Czechy. Znana dobroć gatunku najl. gwarancya. Ceniki darmo i opłatnie. 21 10 0



Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

5 kg szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego **pół-białego** K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 1·0; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. —

Przy odbiorze 5 kg, franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego, ub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, **wraz z dwoma poduszkami,** każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24; **pojedyncze pierzyny** K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; **poduszki** K. 3, K. 3·50, K. 4.; **pierzyny** 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; **piernaty** z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz,

Nr. 865, Böhmen.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

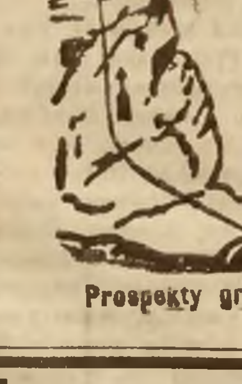
1401

Wyszło z druku Prof. Dr M. Perty p. t.

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Zmarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład

Ant. KUNZ

ck. dostawca dworu Hranice (Morawa).

Prospekty gratis i franco.



K. 6·80

Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.

Zegarek System Roskopf-Patent K. 4·—. z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Ścisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.

Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Firma istniejąca od r. 1869.

Pożyczek na losy i inne papiery wartościowe

które są urzędownie notowane, udzielam w każdej wysokości za kwitem zastawniczym lub na rachunek bieżący pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zwrot takich pożyczek może nastąpić wedle życzenia strony naraz lub w dowolnych ratach miesięcznych.

Wykupuję także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności, lub u prywatnych osób i można je u mnie pozostawić w depozycie albo sprzedać. Na życzenia można te papiery zaraz napowrót nabyć na dogodne raty miesięczne, przyczem całą cenę kupna, po strąceniu odpowiedniego zadatku a właściciel losów zachowuje pełne prawo do gry.

Edward Urban, dom bankowy w Bernie

Wielki Plac 23—25, we własnym domu. 465 5 1

Solidnych stałych odsprzedawców angażuje się wszędzie.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka

3.10 metrów długości

na kompletny garnitur męski

(surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**

1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczn skład sukna

Siegel-Imhof in Brünn.

Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stałe jaknajtańsze ceny.** Ścisłe według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu"

wyszła ważna broszura politczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach.

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu". (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.